

WIADOMOŚCI BANKU POLSKIEGO

(Drukowane jako rękopis).

Rok VI.

WARSZAWA, DNIA 30 LISTOPADA 1929 R.

Nr. 22.

TREŚĆ:

	str.		str.
Zakaz rozmyślnego uszkodzania biletów bankowych i państwowych	189	Zamieszczanie na stronie adresowej pośpiesznych przesyłek listowych wyrazu „Ekspres”	189
Zaniechanie określania w dolarach wartości nieruchomości, majątku osób lub firm oraz cen różnych przedmiotów, artykułów i t. p.	189	Sprostowanie	190
		Zmiany w urzędowej stopie dyskontowej	190
		Kryzys giełdowy w Nowym Jorku	190
		Wywóz węgla z Polski	194
		Wywóz węgla przez poszczególne kraje	194

Zakaz rozmyślnego uszkodzania biletów bankowych i państwowych.

(Dział XIII Spisu Okólników).

Skarbiec Emisyjny stwierdza przy liczeniu destruktyw, nadsyłanych z Oddziałów, coraz częściej znaczną ilość biletów zupełnie dobrych, lecz rozmyślnie naddartych. Uszkodzenia tego dokonywają najprawdopodobniej pracownicy, zajęci w Oddziałach liczeniem pieniędzy, w celu uzupełnienia paczki destruktyw do pełnych 100 sztuk, lub też ażeby nadać biletom niewątpliwej cechy nienadających się do dalszego obiegu. Wobec tego przypomina się odnośne postanowienie Instrukcji Służbowej cz. V, str. 12, zabraniające umyślnego uszkodzania biletów i nadmienia, że postępowanie takie jest niewłaściwe nie tylko ze względu na wysokie koszty druku, lecz również ze względu na utrudnione sprawdzanie takich paczek w Skarbcu Emisyjnym.

Zaniechanie określania w dolarach wartości nieruchomości, majątku osób lub firm oraz cen różnych przedmiotów, artykułów i t. p.

(Dział I Spisu Okólników).

W sprawozdaniach miesięcznych Dyrektorów Oddziałów, informacjach kredytowych, listach do Centrali lub Oddziałów i t. p. spotyka się często określanie wartości nieruchomości, majątku osób, firm i przedsiębiorstw oraz cen różnych przedmiotów lub artykułów i t. p. w dolarach. Zwyczaj ten, pochodzący z czasów inflacji marki polskiej i załamania się złotego (rok 1925—1926), a spowodowany wahaniami kursowemi waluty polskiej, utrzymuje się dotąd i dolar uważany jest w dalszym ciągu jako miernik wartości, nieulegający żadnym zmianom. Ponieważ złoty ustabilizował się już od roku 1927 i wartość jego w stosunku do dolara utrzymuje się na tym samym poziomie, powinno się zaniechać używania obcego pieniądza jako miernika wartości realnych, a oznaczać je wyłącznie w złotych.

Zamieszczanie na stronie adresowej pośpiesznych przesyłek listowych wyrazu „Ekspres”.

(Dział I Spisu Okólników).

W dzienniku Urzędowym Ministerstwa Poczty i Telegrafów Nr. 22 z 9 listopada 1929 r., poz. 85, ogłoszono zarządzenie, że na stronie adresowej pośpiesznych przesyłek listowych krajowych i zagranicznych winien być wypisywany (lub odbijany stemplem) wyraz „Ekspres”. Oznaczenie takie ma na celu łatwiejsze odróżnianie na poczcie przesyłek pośpiesznych od innych przesyłek listowych.

Zarządzenie powyższe winny Oddziały mieć na uwadze i stosować się do niego w wypadku wysyłania listów pośpiesznych, ponieważ przesyłka, chociażby uiszczona była od niej wyższa opłata, uważana jest przez urzędy pocztowe jako zwyczajna, jeżeli nie zamieszczono na stronie adresowej wymienionego wyżej wyrazu.

Sprostowanie.

W wierszu trzecim notatki p. t. „Zaznaczanie w załączniku do rachunku korespondencji zagraniczni Loro bliższych szczegółów, dotyczących księgowanych pozycji”, zamieszczonej w Wiadomościach Banku Polskiego Nr. 21 z 15 listopada 1929 r., str. 180, należy przekreślić wyrazy „do Centralnej Księgowości jako też”, ponieważ załącznik ten (form. Nr. 301), przesyłany do Centralnej Księgowości przy raporcie kasowym, potrzebny jest wyłącznie dla Wydziału Zagranicznego.

Zmiany w urzędowej stopie dyskontowej,

które zgodnie z Okólnikiem Nr. 38 z 11 maja 1925 r. należy zaznaczyć w „Wiadomościach Banku Polskiego” Nr. 21 z 15 listopada 1929 r., str. 188:

Anglja	z 6%	na 5½%,	która obowiązuje od dn. 21. XI. 1929 r.
Norwegja	z 6%	na 5½%	„ „ „ „ 22. XI. 1929 r.
W. m. Gdańsk	z 6½%	na 6%	„ „ „ „ 22. XI. 1929 r.
Austrja	z 8½%	na 8%	„ „ „ „ 23. XI. 1929 r.
Rumunja	z 9½%	na 9%	„ „ „ „ 26. XI. 1929 r.

Kryzys giełdowy w Nowym Jorku.

Kryzys giełdowy w Nowym Jorku zbliżał się oddawna. Poprzedziła go długotrwała hausse'a, której początki zbiegają się z zastosowaniem przez Federal Reserve Board w połowie 1927 r. t. zw. polityki taniego pieniądza, polegającej na ustaleniu na dłuższy czas oficjalnej stopy dyskontowej w Nowym Jorku na 3½%. Przez długi szereg miesięcy powolna zwyżka kursów, jaka natychmiast potem rozpoczęła się, nie jest uważana za objaw niepokojący. Jednak, już na początku 1928 r., Bank Federalny w Nowym Jorku, dopatrując się w zwyżce kursów cech spekulacyjnych, zastosowuje restrykcje, podnosząc stopę dyskontową w lutym 1928 r. z 3½% na 4, w maju z 4 na 4½%, a wreszcie w lipcu tegoż roku — z 4½% na 5%. Tego rodzaju łagodna interwencja nie odnosi skutku. Zwyżka kursów zdaje się mieć mocne podstawy gospodarcze: we wzroście rentowności papierów dywidendowych, w długotrwałej, pomyślnej konjunkturze gospodarczej, w stałym rozwoju przemysłu oraz w potężnej akumulacji kapitałów. Wybór Hoovera na stanowisko prezydenta Stanów wzmacnia powszechny optymizm, wywołując t. zw. „boom” giełdowy. Rozpowszechnia się mniemanie, że t. zw. „Hoover prosperity” ma wszelkie cechy trwałości i nie może ulec załamaniu.

Widoki zysków przyciągają do operacji giełdowych olbrzymie kapitały. Brokerzy zaciągają coraz liczniejsze kredyty, które oddają do dyspozycji spekulującej klienteli. Kredyty te wzrastają bez przerwy w czasie zwyżki giełdowej i osiągają w Nowym Jorku najwyższą wysokość 6.804 milj. \$ na początku października r. b. Tworzą się coraz liczniejsze „investment trusts”, które przyczyniają się wybitnie do rozwoju spekulacji, gdyż liczą w wielu wypadkach głównie na zyski kursowe. Kapitały tych towarzystw, które wynosiły w końcu 1928 r. 1.5 miljarda \$, zwiększyły się w ciągu 9 miesięcy o 1.9 miljarda \$. Do spekulacji giełdowej wciągnięta zostaje szeroka publiczność, której niedoświadczenie sprzyja coraz gwałtowniejszemu wzrostowi kursów. Stock Exchange otwiera 15 milionów rachunków spekulacyjnych, na których dokonywane są w miarę rozwijającej się zwyżki obroty coraz poważniejsze. Zwyżki giełdowe oraz wysoka stopa płacona od „call money” przyciągają do Nowego Jorku olbrzymie kapitały zagraniczne, które obliczano w przededniu krachu na około 3 miljardy \$. Międzynarodowy kapitał krótkoterminowy, który w r. 1928 przyczynił się wydatnie do stabilizacji franka francuskiego, w r. 1929 przeniósł się do Nowego Jorku, aby pracować na rzecz zwyżki kursów giełdowych.

Na tle tego rodzaju sytuacji zwyżka stopy dyskontowej Banku Federalnego w Nowym Jorku, dokonana w sierpniu r. b., nie wywarła na rynek giełdowy żadnego wpływu. Sfery spekulacyjne, opierając swe wyrachowanie na przewidywanych zyskach kursowych, przestały liczyć się z ceną kredytu; natomiast kapitały zagraniczne pod wpływem zwyżki stopy dyskontowej tem chętniej skierowały się do Nowego Jorku. Okazało się, że Federal Reserve Board stracił panowanie nad rynkiem wewnętrznym. Spekulacja giełdowa, nieopanowana na wstępie jej rozwoju, okazuje się trudna do przełamania drogą restrykcji.

Rozwój spekulacji opierał się na czynnikach, które nieuchronnie prowadziły do krachu. Najważniejszym z nich był lekkomyślny sposób kalkulowania kursów giełdowych nie w stosunku do rzeczywistej rentowności papierów dywidendowych, ale w przewidywaniu ich wyżki. Im dłużej trwa hausse'a, tem niższą staje się rzeczywista rentowność nabywanych papierów. W punkcie kulminacyjnym wyżki rentowność ta spada średnio do 2½%. Nie wystarcza to na pokrycie odsetek od kredytów zaangażowanych w tranzakcjach giełdowych. Jedynym sposobem zrealizowania dostatecznych zysków staje się sprzedaż posiadanych papierów. W ten sposób niezdrowa tendencja zwyżkowa przygotowuje masową podaż, która w niedalekiej przyszłości ma stać się przyczyną krachu. Nie mniej niebezpiecznym dla giełdy jest wciągnięcie do gry olbrzymich kapitałów zagranicznych. Uzależnia to spekulację od sytuacji na zagranicznych rynkach kredytowych, a jednocześnie wywołuje na nich poważne trudności. Zagraniczne banki emisyjne podnoszą stopy dyskontowe i naprężenie wzmagą się, a wówczas kapitał zagraniczny czeka tylko okazji, aby częściowo wycofać się z rynku amerykańskiego dla zaspokojenia potrzeb klienteli krajowej. Zwyżka stopy dyskontowej Banku Angielskiego i szeregu innych banków emisyjnych, dokonana w końcu września r. b., staje się dla giełdy nowojorskiej groźnym sygnałem.

Wreszcie, pod wpływem stałej wyżki kursów i powszechnego zainteresowania giełdą mnożą się nowe emisje, które drenują rynek kapitałowy. W ciągu 9 miesięcy r. b. wyniosły one zgórą 6 miliardów \$, czyli o 1 miliard \$ więcej, niż w analogicznym okresie czasu r. ub. Publiczność nie może zaabsorbować nowych emisji bez pomocy kredytowej, co wpływa na zdrożenie pożyczek giełdowych. Nowe emisje wyczerpują rezerwy kapitałowe i przygotowują powszechną niżkę kursów.

W ciągu ostatnich kilku tygodni przed krachem tendencja zwyżkowa ulega zahamowaniu, a jednocześnie wzrastają pożyczki brokerskie. Objaw ten świadczy, że część spekulantów rozpoczęła realizować zyski, drogą sprzedaży posiadanych walorów, że kapitały zagraniczne zaczynają wycofywać się z gry i wreszcie, że nowe emisje finansowane są zapomocą kredytów.

We wrześniu r. b. zwyżka giełdowa osiąga swój punkt kulminacyjny. Wskaźnik kursów 30 akcji przemysłowych, który wynosił w 1927 r. przeciętnie 175,9, a w 1928 r. — 226,2, osiąga poziom 364,9. W tym samym czasie po raz pierwszy od dłuższego okresu dają się zauważyć objawy osłabienia konjunktury gospodarczej Stanów. W przemyśle automobilowym, metalowym i pokrewnych sygnalizują zmniejszenie się zbytu. Ceny hurtowe, począwszy od lipca, ujawniają tendencję niżkową. Wskaźnik cen hurtowych, który w lipcu wynosi 98,0, obniża się w sierpniu do 97,7, a we wrześniu do 97,5. Przyczyną tego jest fakt, że wzrost konsumpcji, który sprzyjał rozwojowi przemysłu i zwiększaniu dywidend, opierał się częściowo na podstawie nieco sztucznej, a był nią t. zw. „instalment plan”, czyli system sprzedaży na raty. System ten, będący dla nabywców poważnem udogodnieniem, przyczynił się wprawdzie do podniesienia konsumpcji, ale wzrost ten nie mógł być trwałym, gdyż nie opierał się na zwiększeniu rzeczywistych dochodów szerokich sfer konsumentów. Gdy rynek został nasycony towarami w dostatecznej mierze, zbyt musiał ulec zmniejszeniu. Poza tem na zmniejszenie konsumpcji wpłynęło osłabienie siły nabywczej rolników, wywołane gorszymi zbiorami, mniejszymi przeciętnie o 15% od zeszłorocznych, przy jednoczesnym spadku cen rolniczych o około 5 — 20%.

W październiku występują wyraźne objawy osłabienia konjunktury gospodarczej. Zmniejsza się liczba ładunków kolejowych, maleje popyt na miedź i bawełnę. Według sprawozdania Narodowego Związku Przemysłowców 8 branż przemysłowych zaczyna odczuwać trudności zbytu. To też w październiku operacje giełdowe cechuje duża nerwowość; mnożą się częste załamania tendencji.

Dnia 19 października r. b. następuje pierwsze poważne załamanie kursów. Duża podaż akcji pochodziła ze strony sfer rolniczych, poszukujących gotówki. Liczne wzmianki w prasie, sygnalizujące załamanie się konjunktury gospodarczej, wytwarzały nastrój pesymistyczny. Spadek kursów daje hasło do powszechnej podaży walorów. W ciągu kilku dni następnych, które cechuje tendencja niżkowa, liczni spekulanci wyprzedają swe portfele dla zrealizowania zysków kursowych, a nadto ze strony granicy nadchodzą masowe zlecenia sprzedaży walorów. Dnia 24 października na giełdzie zapanowuje panika, rozgrywają się sceny dramatyczne. Podaż akcji jest tak ogromna, że „ticker”¹⁾ wykazuje kursy z trzygodzinnem opóźnieniem, co zwiększa niepokój i wywołuje nastrój gorączkowy. Na giełdzie urzędowej sprzedano tego dnia 12,294.600 sztuk akcji, a zaś na „curb market” 6,340.000. Kursy wielu akcji obniżyły się tego dnia o około 30%. Krach, jaki wydarzył się kilka dni później, t. j. dn. 29 października r. b., nie ma sobie równego w dziejach giełdy. Nawet w czasie wybuchu wojny giełda nie była

¹⁾ Ekran, na którym notuje się kursy.

widownią tego rodzaju popłochu. W ciągu tego, t. zw. „czarnego wtorku”, sprzedano na giełdzie urzędowej ogółem 16,410.000 sztuk akcji, których kurs ponownie obniżył się przeciętnie o kilkadziesiąt punktów.

Federal Reserve Board, który ostrzegał kilkakrotnie przed możliwością kryzysu i nawoływał bezskutecznie od dłuższego czasu do opamiętania, nie przedsięwziął w okresie paniki środków interwencyjnych. Jednakże, pragnąc złagodzić trudności sytuacji, dnia 1 listopada r. b. Bank Federalny w Nowym Jorku obniżył stopę dyskontową z 6% na 5%, korzystając z uprzedniego obniżenia stopy przez Bank of England z 6½% na 6% dnia 31 października r. b. Jednocześnie zarządzono zamknięcie giełdy na dzień 1 i 2 listopada, pod pozorem konieczności uporządkowania rachunków. W gruncie rzeczy chodziło o danie możności sferom decydującym zastanowienia się nad sytuacją. W tym czasie wielu przedstawicieli życia gospodarczego ogłosiło szereg uspokajających deklaracji. Jednakże wszystkie te środki nie odniosły pożądanego skutku, tak jak swego czasu pozostały bez wpływu napomnienia i zwyzka stopy dyskontowej Federal Reserve Board'u.

W pierwszej połowie listopada na giełdzie nowojorskiej panowała w dalszym ciągu silna tendencja zniżkowa, co należy przypisać likwidacji portfeli przez liczne „investment trusts” i komitety interwencyjne, a także wypowiedzeniu przez banki licznych kredytów zastawowych.

W połowie listopada następuje zahamowanie tendencji zniżkowej, a dzień 15-ty tegoż miesiąca, w ciągu którego kursy papierów poprawiły się, uważać można za datę zakończenia kryzysu giełdowego w Nowym Jorku. Poprawa kursów była normalną reakcją przeciw nadmiernej zniżce, częściowo zaś dokonała się pod wpływem poważnych zakupów ze strony zagranicy. Kapitały ponownie zaczęły powracać na giełdę, przyciągane wzrostem rzeczywistej rentowności papierów dywidendowych, co było oczywistą konsekwencją zniżki kursów. W punkcie krytycznym zniżki realną rentowność wielu papierów obliczano na 4—6%. Prócz tego wiele towarzystw akcyjnych, celem wzmocnienia kursu swych akcji, zapowiedziało podniesienie dywidend za rok bieżący.

Kryzys giełdowy obniżył kursy przeciętnie o 40% w porównaniu z najwyższym poziomem, osiągniętym w ciągu roku. Ponieważ wartość wszystkich walorów, notowanych przez Stock Exchange, wynosiła dn. 1 października r. b. 89.7 miljarda dolarów, przeto straty kursowe ogółu papierów wartościowych, notowanych na giełdzie oficjalnej, wyniosły około 40 miliardów dolarów. Łącznie ze stratami kursowymi, wynikłymi ze spadku papierów nienotowanych na giełdzie, suma ta okaże się znacznie większą.

Dla sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych wielce doniosłem jest zagadnienie ewentualnego wpływu, jaki wyrzucić może przeżyty krach giełdowy na rozwój konsumpcji wewnętrznej. Z tego punktu widzenia należy stwierdzić, że miliardowe straty kursowe, o których tyle się pisze, mają charakter przeważnie teoretyczny, gdyż jedynie drobna część walorów nabyta została po wysokich kursach; znakomita większość papierów wartościowych, nabyta po kursach umiarkowanych, przechowywana była oddawna w portfelach, a przeto obecna poważna ich zniżka nie wywarła faktycznego wpływu na stan majątkowy ich posiadaczy. Poza tem zniżka kursów była wprawdzie powodem strat dla szerokich sfer publiczności, ale jednocześnie stała się źródłem zysku dla spekulantów, grających na zniżkę, czyli dla t. zw. „kontrminy”. Z powyższych względów można przypuszczać, że zmniejszenie siły nabywczej publiczności pod wpływem krachu nie będzie tak katastrofalne, jak przewidywali pesymiści. Niewątpliwie jednak należy liczyć się w pewnej mierze ze skurczeniem się pojemności rynku wewnętrznego i ze wzrostem niewypłacalności tych nabywców na kredyt, którzy ponieśli straty na giełdzie. Już obecnie daje się zauważyć zmniejszenie zbytu surowców oraz spadek cen nie tylko zboża, ale i metali. Cena cynku spadła do poziomu, nienotowanego od 1914 r., a obecna cena cyny powróciła do poziomu z r. 1923. Kryzys giełdowy wzmocnił tendencję zniżkową cen, która trwała już od dłuższego czasu.

Jednakże, obok tych objawów osłabienia konjunktury, zaznaczyć należy, że w ślad za powolnym spadkiem cen hurtowych wzrasta się eksport, który w październiku wyniósł sumę 530 milj. dolarów, t. zn. osiągnął poziom nieobserwowany od 1921 r. Tymczasem przedsiębiorstwa amerykańskie, przy pomocy nowych emisji, wypuszczonych w okresie zwyzki giełdowej, zaopatrzyły się w tanie kapitały, które umożliwiają im dalszą ekspansję. Obniżenie stóp dyskontowych banków federalnych ekspansję tę może skutecznie poprzeć.

Najbardziej pomyślnym skutkiem kryzysu giełdowego jest przywrócenie normalnych stosunków na amerykańskim rynku kredytowym. Wobec ostatecznego przełamania hausse'y giełdowej, Bank Federalny w Nowym Jorku dokonał zniżki stopy dyskontowej z 6 na 5% dn. 1 listopada r. b. i z 5 na 4½%

dn. 15 tegoż miesiąca. W ślad za Nowym Jorkiem podążył Boston i Chicago. Wobec zaniku spekulacji stopa od „call money” obniżyła się do $4\frac{1}{2}\%$, a pożyczki brokerskie zmniejszyły się w połowie listopada do 4.172.000.000 \$. Wreszcie w ciągu pierwszej połowy listopada zmniejszyło się dyskonto weksli w bankach federalnych o sumę 20 milionów \$. Chociaż aktywa wielu banków są jeszcze w znacznej mierze „zamrożone” z powodu niemożliwości upłynnienia bez strat pożyczek zastawowych, to jednak zasługuje na zaznaczenie fakt, że z małemi wyjątkami system bankowy amerykański po-myślnie przetrwał kryzys giełdowy. Ani jeden z poważnych banków nie znalazł się w trudnościach płatniczych, co dowodzi, że banki postępowały naogół bardzo ostrożnie. Zdrowy i silny system bankowy amerykański może przyczynić się w sposób wydatny do złagodzenia ujemnego wpływu kryzysu giełdowego na wewnętrzną sytuację gospodarczą Stanów.

Przesilenie giełdowe w Nowym Jorku i idące za niem odprężenie na amerykańskim rynku kredytowym wywarły wpływ potężny na międzynarodowe stosunki pieniężne. Kapitały zagraniczne pod wpływem załamania się tendencji zwykłej poczęły masowo wycofywać się z gry na giełdzie nowojorskiej. Ich repatrjacja wzmocniona została przez obniżenie stopy dyskontowej w Nowym Jorku do $4\frac{1}{2}\%$ w połowie listopada r. b., oraz przez niższą stopę od „call money”.

Kursy dewiz europejskich na giełdzie nowojorskiej kształtowały się przez cały rok, do chwili bezpośrednio poprzedzającej krach giełdowy, niskowo i pozostawały stale w stosunku do dolara poniżej parytetu. Widoczna zmiana a zarazem odwrócenie tendencji następuje przy końcu września oraz w październiku i listopadzie r. b., w którym to czasie dewizy są notowane powyżej parytetu, przyczem najkorzystniej przedstawia się kurs dewizy na Paryż.

Nowy Jork	Londyn	Paryż	Zurych	Amsterdam	Berlin
Parytet	4.866	3.9179	19.295	40.20	23.82
I. 1929	4.8427	3.9025	19.2350	40.05	23.74
II. „	4.8525	3.9050	19.23	40.05	23.73
III. „	4.8534	3.9075	19.24	40.075	23.72
IV. „	4.8531	3.90	19.2550	40.21	23.7075
V. „	4.8487	3.9125	19.25	40.19	23.845
VI. „	4.8493	3.915	19.24	40.1425	23.84
VII. „	4.8537	3.92	19.245	40.11	23.835
VIII. „	4.8475	3.9125	19.24	40.06	23.7975
IX. „	4.86	3.9237	19.28875	40.14	23.835
17/X. „	4.8468	3.9137	19.2725	40.09	23.805
2/XI. „	4.88	3.94125	19.385	40.365	23.925
20/XI. „	4.874375	3.93375	19.41	40.33	23.91

Kursy walut obcych na giełdzie nowojorskiej przekroczyły górny „gold point”, a w ślad za tem rozpoczął się odpływ złota ze Stanów Zjednoczonych do Europy.

Pod wpływem tych faktów na rynkach kredytowych Europy następuje odprężenie, co pozwala bankom emisyjnym na obniżenie stóp dyskontowych. Ruch ten, jak wiadomo, rozpoczyna Anglja dn. 31 października, obniżając stopę oficjalną z $6\frac{1}{2}\%$ na 6% , celem umożliwienia Bankowi Federalnemu w Nowym Jorku dokonania zniżki stopy w dniu następnym. W porządku chronologicznym fala zniżki dyskonta objęła następujące państwa:

	I. fala			II. fala		
Stany Zjednoczone	z 6	na $5\frac{0}{10}$	dnia 1/XI	i na $4\frac{1}{2}\frac{0}{10}$	dnia 15/XI	
Holandja	„ $5\frac{1}{2}$	„ $5\frac{0}{10}$	„ 1/XI	„ „ $4\frac{1}{2}\frac{0}{10}$	„ 16/XI	
W. m. Gdańsk	„ 7	„ $6\frac{1}{2}\frac{0}{10}$	„ 2/XI	„ „ $6\frac{0}{10}$	„ 22/XI	
Niemcy	„ $7\frac{1}{2}$	„ $7\frac{0}{10}$	„ 2/XI			
Węgry	„ 8	„ $7\frac{1}{2}\frac{0}{10}$	„ 4/XI			
Belgja	„ 5	„ $4\frac{1}{2}\frac{0}{10}$	„ 13/XI			
Polska	„ 9	„ $8\frac{1}{2}\frac{0}{10}$	„ 14/XI			
Anglja	„ 6			„ $5\frac{1}{2}\frac{0}{10}$	„ 21/XI	
Norwegja	„ 6			„ $5\frac{1}{2}\frac{0}{10}$	„ 22/XI	
Austrja	„ $8\frac{1}{2}$			„ $8\frac{0}{10}$	„ 22/XI	
Rumunja	„ $9\frac{1}{2}$			„ $9\frac{0}{10}$	„ 26/XI	

Upłynnienie rynków kredytowych Europy oraz potanieenie kredytu krótkoterminowego są najbardziej zmiennymi skutkami przesilenia na giełdzie w Nowym Jorku.

Można przypuszczać, że w wyniku przesilenia, przebytego przez Stany Zjednoczone, zwiększą się widoki pomyślnego plasowania emisji zagranicznych na rynku amerykańskim. Jednakże zbyt optywizm w tym względzie nie jest należycie usprawiedliwiony. Przedewszystkiem upłynnienie aktywów banków amerykańskich wymagać będzie jeszcze dłuższego czasu, a następnie liczyć się należy z trudnościami, na jakie narażone być mogą instytucje kredytowe amerykańskie w związku z wycofywaniem wierzytelności europejskich, które szacowane są na kilka miliardów dolarów. Nie jest wykluczone, że Stany Zjednoczone będą zmuszone przedsięwziąć środki obrony przed zbyt nagłym odpływem kapitałów zagranicę.

Niemniej jednak sytuacja na rynku kredytowym amerykańskim kształtuje się obecnie znacznie pomyślniej, niż w okresie rozwoju spekulacji giełdowej. Wobec tego, że zainteresowanie papierami wartościowymi o stałym oprocentowaniu stale wzrasta, sądzić można, że emisje pożyczek zagranicznych w Stanach Zjednoczonych zwiększą się, tembardziej, że w ostatnich czasach emisje te uległy ogromnemu zmniejszeniu. W III-im kwartale r. b. emitowano na rynku amerykańskim pożyczek zagranicznych zaledwie na sumę 82 miliony \$, co jest najniższą cyfrą emisji kwartalnych, jaką zanotowano od lat 6-iu.

Reasumując powyższe rozważania, można stwierdzić, że przebyte przez Stany Zjednoczone przesilenie jest poważnym krokiem w kierunku poprawy międzynarodowej sytuacji pieniężnej.

Wywóz węgla z Polski.

Tysiące tonn

1921—1929

Kraje	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	I—IX 1929
Ogółem	333,3	5.324,8	12.557,5	11.173,8	8.031,2	14.281,1	11.094,5	12.862,9	10.231,8
Austria	310,1	1.553,9	2.739,6	2.899,2	2.714,2	2.608,0	2.819,3	2.996,7	2.332,6
Czechosłowacja . . .	1,9	107,6	695,2	492,2	623,9	602,4	545,7	1.068,4	697,1
Dania	—	2,5	15,6	10,1	164,4	1.216,9	1.174,8	1.573,5	1.419,6
Finlandja	—	—	1,6	0,7	16,4	382,0	207,1	459,7	321,7
Łotwa	0,6	4,0	5,5	2,3	53,1	275,9	279,2	466,6	329,2
Niemcy	0,1	3.494,2	8.366,5	6.846,6	2.774,8	100,8	58,0	211,3	94,5
Norwegia	—	0,6	1,4	1,3	1,2	184,8	113,2	604,4	451,9
Szwecja	—	11,4	30,7	1,5	337,0	2.677,8	2.764,3	2.862,7	2.014,7
Węgry	2,3	123,6	363,6	648,5	950,3	607,8	656,1	717,0	697,1
Włochy	—	2,0	5,5	10,2	80,8	971,2	1.162,7	456,5	415,1
Inne kraje.	18,3	25,0	332,3	261,2	315,1	4.653,5	1.314,1	1.446,1	1.458,3

Źródło: — Wiadom. Stat. z 20. 11. 29.

Wywóz węgla przez poszczególne kraje.

Tysiące tonn

1921—1928

Kraje eksportujące	1913	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
Anglia ¹⁾	74.574	25.056	65.252	80.730	62.637	51.630	20.927	51.967	50.856
Niemcy	34.598	4.151	5.087	1.209	2.795	13.646	29.244	25.412	23.895
Stany Zjednoczone . .	22.496	25.228	13.666	24.081	19.154	18.725	35.654	19.357	17.691
Polska	—	333	5.324	12.558	11.174	8.031	14.281	11.094	12.863
Francja	1.114	1.708	2.147	2.275	2.245	4.507	4.219	4.323	4.958
Czechosłowacja . . .	—	5.784	4.493	3.821	4.505	4.095	5.650	4.555	4.674
Belgia	4.981	6.651	3.145	2.557	2.139	2.550	3.735	2.968	4.138
Japonja	3.850	2.388	1.691	1.574	1.711	2.695	2.590	2.173	—

¹⁾ Bez węgla okrętowego. Do 1. IV. 1923 — łącznie z eksportem z Wolnego Państwa Irlandji.

Źródło: — Wiadomości Statystyczne z dnia 20. XI. 29, Nr. 22.